

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.**

W całym kraju koszt. rocznie **5 złotych**
półrocznie **2 zł. 50 gr.**, kwartalnie
1 zł. 25 gr., Nr. pojed. **15 groszy**.
W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**
W Brazylii **20 milr.**
W Francji **40** rocznie fr., — półrocznie **20 fr.**

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 140.929.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się w góry.
Anonse cała strona **80 złotych**.
Wiersz milimetr. **16 groszy**.

Nr. 20.**Niedziela, dnia 11 maja 1924.****Rok XXXVI.****1 złoty = 1.800.000 marek.**

Zjazd Chłopski w Rzeszowie

w sali Sokoła

w niedzielę 11-go maja 1924 r, o godzinie 10-tej zrana

ma być początkiem klasowej chłopskiej organizacji **dla popierania i obrony wszystkich spraw dotyczących chłopów**, podobnie jak to czynią istniejące już organizacje zawodowe wszystkich innych klas społecznych w Państwie.

Potrzeba takiej organizacji fachowej uznawaną jest coraz powszechniej i coraz silniej z powodu pogarszającego się w każdym kierunku stale i gwałtownie położenia chłopów w Państwie

Dotychczas istniejące i działające reprezentacje pod nazwą P. S. L. zarówno „Piasta” jak „Wyzwolenia” **uchylają się od przyjęcia charakteru klasowości chłopskiej**. Zarówno p. Witos często zaznaczał, że „nie tylko chłopci są w Polsce”, jak i p. Thugutt podkreślał, że uważał za wskazane, aby jego klub poselski głosował np. za miliardowymi subwencjami ze skarbu państwowego dla opery warszawskiej, chociaż to jest sprzeczne z interesami chłopskimi. Skład osobisty klubów poselskich zarówno Wyzwolenia jak Piasta wskazuje zresztą wymownie ponad wszelką wątpliwość, w jakim kierunku idzie i musi iść ich działalność. **Posłowie chłopci stanowią tam nikłą mniejszość**. Trudno się spodziewać a tem trudniej żądać, aby np. posłowie urzędnicy więcej poczucia mieli

dla spraw chłopskich, niż dla spraw urzędniczych, a wszak **sprzeczność interesów życiowych pomiędzy temi klasami istnieje i żadnemi frazesami załatwić się nie da**, tylko w drodze kompromisów, które zawierać mogą i powinni naturalni przedstawiciele obydwu tych społecznych klas. Kochajmy się, ale rachujmy się.

Daj Boże, aby niedzielny Zjazd w Rzeszowie był szczęśliwym początkiem do stworzenia takiej organizacji chłopskiej, któraby była zdolna wywalczyć i zabezpieczyć chłopom takie stanowisko społeczne i gospodarcze w Państwie, jakie się im po sprawiedliwości z pewnością tylko z korzyścią dla Państwa należy.

—0—

Zaprosiliśmy na Zjazd niedzielny w charakterze Mężów zaufania po 3 do 10 Czytelników Przyjaciela Ludu ze 128 powiatów z całego Państwa, ile możliwości po jednym na każdy okręg sądowy, aby ułatwić po zjeździe sprawozdania i dalszą pracę. Więcej zaproszeń nie wysyłałiśmy, licząc się z kosztami. Ktoby jednak z Przyjaciół mógł przybyć, może to uczynić, a zaproszenie otrzyma na miejscu w Rzeszowie w wstępu do sali obrad.

—0—

Prawo przemawiania i głosowania przysługuje tylko uczestnikom z zaproszeniami niebieskiego i czerwonego koloru.

—0—

Szczegółowy porządek obrad, osnowę wniosków do uchwał, kolejność przemówień i t. d. przedstawi na Zjeździe Komitet, który przy udziale wszystkich posłów P. Z. L. będzie nad tem razdził w sobotę 10 maja b. r. w Rzeszowie.

—o—

Proszę serdecznie wszystkich Uczestników Zjazdu, aby dopomogli do wzorowego przebiegu obrad i uchwał.

Nie przypuszczam, aby ktokolwiek zechciał mącić nasz Zjazd, ale roztropność nakazuje oszczędność.

Braci chłopów z Rzeszowskiego proszę, aby raczyli uwzględnić, że to będzie Zjazd z całej Polski, a nie wiec powiaoiowy.

—o—

Na Zjazd zaprosiłem w charakterze gości pp.: senatora Wysloucha oraz posłów J. Dąbskiego, A. Moraczewskiego, M. Malinowskiego, J. Sanojcę i St. Hellmana.

—o—

Zjazdowi Chłopskiemu Szczęść Boże!

Jan Stapiński.

Ratujmy się wzajem!

Gdy już tyle nieszczęść na nas się zważyło,
Gdy już przemoc wroga tyle nam wydarła,
Czy tej wszystkiej biedy nie dosyć by było?
Czy trzeba, by jeszcze niezgoda nas żarła?

Czyliż nie dość tego, że huragan zbrojny
Naszą polską ziemią tak często przechodzi?
Tylko jeszcze bardziej i gorzej od wojny
Biedak biedakowi i brat bratu szkodzi!

A więc bracia drodzy, z serca wyrugować
Pychę, złość, nienawiść, — te czartowskie grzechy,
A w tych ciężkich czasach wspomagać, ratować,
Biedak biedakowi dodawać pociechy.

Widząc nasze chęci, Pan Bóg nam pomoże,
Ze się będziemy mogli społecznie odrodzić,
Bo „w jedności siła“ — której wróg nie zmoże,
Gdy poprzestaniemy sobie sami szkodzić!

Szczepan Orzech.

Dwie siły.

W społeczeństwie każdym ścierają się prądy — prąd postępu, sprawiedliwości i dostosowania życia społecznego do jego wymogów, a z drugiej strony to obrona starych uprzywilejowań, kosztem rzeszy ludowej. Walka ta, ten proces społeczny toczy zwykle długie walki, jak nam wskazuje historia. Klasa uprzywilejowanych nie chce nic ustąpić dobrowolnie, aż dopiero zmuszona godzi się w końcu ze stanem wymagania społecznego.

Nasze społeczeństwo polskie przeżywa obecnie jedną z tych walk społecznych, na tle reformy

rolnej. Klasa wielkich posiadaczy i dóbr martwej ręki skupiła się i stanęła całą swą siłą przeciw tej najżywotniejszej potrzebie społecznej, a Polska musi tę reformę czy wcześniej czy później przeprowadzić.

Narody dochodziły do potrzebnych reform dwoma drogami: drogą ewolucyjnego rozwoju, lub drogą rewolucji. Nasze społeczeństwo chłopskie weszło na drogę ewolucji, jednak nie zmobilizowało swych sił do stoczenia tej walki, rozproszkowane w grupkach, bez zdecydowanego kierunku polityki wyłączenie dla dobra ludu. Natomiast klasy bronią swych interesów przywileju potrafiły uzgodnić się w obronie, wykazując różne sprzeczności z kodeksami, z konstytucją, z tradycją itd.

Mogą tak mówić i myśleć ci co ich dotyczy, ale chłop, który cierpi głód ziemi, siłą swoją i zacięciem doprowadzi do unormowania stosunku rolnego.

Czas najwyższy stanąć w skupieniu, czas pomyśleć o zdecydowanym kierunku. Jeśli nie potrafimy się my chłopci zjednoczyć, darmo najważniejsze postulaty chłopskie stawiać, będą one spychane na ostatni plan, gmatwane, a w końcu do niemożliwości wykoszlawione.

Reformę rolną i wiele innych spraw potrafimy wtenczas poprowadzić na właściwe tory, gdy tylko w jednym stronnictwie o wyłącznym programie chłopskim dążyć będziemy do zdobycia pożądanych reform.

Zatem pierwsze i najważniejsze dążenie nasze, to skupienie całej rzeszy chłopskiej, które powinno przeniknąć nas.

Nauczyły nas lata ostatnie skutków niezdecydowania naszego, chodzenia grupkami, co przynosiło korzyść jedynie wrogom chłopu. Dziś powinien zagrznieć jeden okrzyk bojowy, jedna praca: chłopci stańcie razem, a wtenczas możemy śmiało zaufać, że siła rzeszy chłopskiej zwycięży wszelkie zakusy.

Skończmy z wielką gadaniną, a niech nastąpi czyn, czyn pracy organizacyjnej. Od nas rzesz chłopskich zależy, czy zdobędziemy się na wytworzenie siły stanowiącej Polskę Ludową, czy na naszej krwawicy tuczyć się będą wiekowe pasorzyty.

Zatem do dzieła, do czynu.

Tadeusz Włodyka z Strzyżowskiego.

—o—

ZAGÓRZE, pow. Przeworsk. Zasiłam serdeczne pozdrowienia p. Stapińskiemu, za pracę nad uświadomieniem chłopu i proszę usilnie wszystkich o współpracę na tak trudnym, ale zaszczytnym polu walki. Dlatego walki, bo nasi wielcy i możni wrogowie idei ludowej zawsze nam przeszkadzają w pracy ludowej i postępowej w ten sposób, że sięją nienawiść między ludem na szkodę ludu.

Często się słyszy opowiadania chjenistów, „pocóż na chłopu głosować, chłop ma strzęsiony rozum, bo rąbie drzewo, młóci i tem podobnie pracuje więc nie jest zdolny na posta“. Tak mówią dla zaślepienia i ogłupienia chłopu, rozsiewają różne bajki, które już dawno powinniśmy zrozumieć.

Zasylam serdeczne pozdrowienia Czytelnikom i Czytelniczkom „Przyjaciela”. Stanisław Puć.

Z Sejmu i Senatu.

Sesja pełnego sejmku ma się rozpocząć dopiero 20 bm.

Tymczasem radzą niektóre komisje. I tak komisja budżetowa w ub. tygodniu rozpatrzyła i uchwaliła budżet Ministerstwa Spraw wojskowych, a komisja rolna przedyskutowała i przyjęła etat dochodów i wydatków Ministerstwa reform rolnych. O rozpatrywaniu wniosków na przedłużenie drobnych dzierżaw dotychczas jakoś nie słyhać, a również cicho o reformie rolnej. Wezwano tylko rząd, aby przyspieszał parcelację majątków państwowych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Komisja skarbowa zaprojektowała ustawowe uregulowanie opłat za paszporty zagraniczne. Paszporty robotnicze mają kosztować 2 złote, a inne 30 zł.

WNIOSEK

posła Łaskudy i kolegów z Klubu P. Z. L.

Ze względu na wysokie opłaty celne, artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby przekroczyły znacznie parytet złota i przy obecnej stabilizacji marki polskiej, płaceni podatków według franka złotego, społeczeństwo ugina się pod ciężarem niemożliwych cen artykułów pierwszej potrzeby, a skutkiem tego powstaje wielkie rozgoryczenie pomiędzy biedną ludnością, tak małorolną, jak i bezrolną.

Zważywszy, że artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby, wywiezione poza granice Polski o wiele taniej można nabyć, niż we własnym kraju, gdyż przemysłowcy, korzystając z wysokiej opłaty celnej, śrubują ceny na rynku wewnętrznym, wobec czego zwalczenie drożyzny staje się niemożliwym.

Zważywszy, że artykuły rolnicze pierwszej potrzeby obniżone zostały w cenie o 50 proc., jak bydło, trzoda chlewna, nabiał i t. p. tak, że rolnik przy zbyciu swych produktów nie jest w stanie pokryć jednej czwartej części swego zapotrzebowania przy obecnej wygórowanej cenie artykułów przemysłowych i płaceni podatków na rzecz skarbu Państwa, staje się z dniem każdym trudniejszym, wobec tego podpisani wnoszą

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa Rząd do obniżenia cła od artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby o 75 procent, a w szczególności od ubrań, obuwia, płótna, skór, żelaza i nawozów sztucznych.

Wnioskodawca: Michał Łaskuda.

WNIOSEK

posła Janeczka i kolegów z Klubu P. Z. L.

Rozporządze Pana Ministra Skarbu z dnia 1 lutego 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 13 poz. 122) oznacza, że druga rata zaliczki na podatek ma-

jątkowy ma być pobierana tylko od tych rolników, których majątki w zeznaniach o podatku majątkowym przenoszą wartość 3000 franków złotych. Ci, których majątek, według zeznań o podatku majątkowym, nie przewyższa 3000 fr. zł., nie opłacają tej zaliczki. Zaliczka na podatek majątkowy od rolników miała być wpłacona w dwóch równych ratach: I — od 25 stycznia do 25 lutego, II — od 26 lutego do 26 marca. Niektórzy z płatników od ogłoszenia wspomnianego wyżej rozporządzenia, wpłacili całą zaliczkę. Ponieważ to rozporządzenie było ogłoszone w prasie, płatnicy, którzy nie wpłacili całej zaliczki, nie wpłacili do kas skarbowych drugiej zaliczki, uważając się za wolnych od niej na podstawie wyżej przytoczonego rozporządzenia Ministra Skarbu. Urzędy Skarbowe, wbrew temu rozporządzeniu, przymusowo ściągają drugą ratę zaliczki na podatek majątkowy od tych płatników z procentami 12 proc. miesięcznie za zwłokę, a nawet robią zajęcia na sprzedawanie inwentarza.

Jest to bezprawne postępowanie Urzędów Skarbowych.

Wobec powyższego wnosimy: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, a w szczególności Pana Ministra Skarbu, aby powstrzymał egzekwowanie drugiej raty zaliczki na podatek majątkowy.

Poseł Janeczka.

—o—

Poseł Marcin Socha rozwija w okręgu bardzo energiczną i owocną działalność. Przyczynił się do uruchomienia południowego pociągu kol. Lublin—Przeworsk, przynaglił odbudowę połączenia telegraficznego do Ulanowa, zerwanego podczas ostatniej powodzi, spowodował skreślenie podatku majątkowego wielu chłopom nie posiadającym przepisanej ustawy majątku a natomiast udowodnił władzom skarbowym, że browar hr. Tarnowskiego ma płacić podatek obrotowy za r. 1923 tylko od 3 miliardów 340 milionów, hurtownik drzewny od 500 milionów, a inwalida Murzyn od kramikowego handlu od 4 miliardów, co jest dowodem jaskrawej niesprawiedliwości.

Dnia 23 kwietnia br. telegraficznie zwrócił poseł Socha uwagę premiera Grabskiego na fakt, że województwo lwowskie na podstawie poleceń jeszcze rządu Witosza wydzierżawia arcybiskupowi ormiańskiemu Teodorowiczowi trzy piętrowy gmach po Prokuratorji skarbu przy ul. Ormiańskiej 13 we Lwowie za czynsz 1 zł. rocznie na 25 lat. W gmachu tym chce sobie ks. Teodorowicz urządzać jeszcze wspanialsze pomieszkanie prywatne i pomieścić różne bractwa kościelne. Ludzie pozbawieni mieszkań we Lwowie zapłacą chętnie za dzierżawę owego gmachu kilka tysięcy złotych. Czy wolno z biednej kasy państwowej czynić takie prezenty politykiarskiemu arcybiskupowi, który i tak już pobiera wysoką płacę za arcybiskupstwo nad dwoma za ledwie tysiącami dusz wyznawców ormiańskich w Polsce? — Zobaczmy, co się dalej z tem stanie.

Reforma rolna.

ZAGADNIENIE REFORMY ROLNEJ. Pod takim tytułem pomieścił W(itos) artykuł wstępny w „Piaście” na 4 bm. Godny uwagi. Zapowiada, że Sejm w sesji wiosennej będzie się musiał zająć sprawą reformy rolnej. (Oby—oby) Perswaduje obszarnikom, aby zmądrzeli i aby się zgodzili na piastowską reformę odstępując część majątków na parcelację. W przeciwnym razie grozi W. obszarnikom, że „piastowcy może się także zajmą” wnioskiem Wyzwolenia, znanym już czytelnikom „Przyjaciela Ludu”. Ano, niechże piastowcy rzeczywiście zdobędą się na odwagę i niech głosują za projektem Wyzwolenia. Skoro piastowcy dopomogą rychło, już teraz z wiosną, do przewłaszczenia obszarów dworskich na rzecz Państwa, to chłopci darują im grzechy przeszłości.

Niestety, niema się co ludzić. Piastowcy mogą głosować tylko za taką reformą rolną, na jaką się zgodzą endecy.

Ze i w tym artykule p. W. warknął na Stapińskiego i Bryla to oczywista, temu się dziwić nie można.

—o—

Z WYKUPEM CZY BEZ WYKUPU. W „Wyzwoleniu” z 4 bm. pisze o reformie rolnej poseł Z. Nowicki, z fachu nauczyciel. Powołuje się na konstytucję, że nie wolno wywłaszczać bez zapłaty. A dalej twierdzi, że żaden sejm nie uchwali wywłaszczenia bez zapłaty, więc że tylko przez rewolucję mogłoby wywłaszczenie obszarników bez zapłaty dojść do skutku. Ani robotnicy fabryczni, ani mieszczenie, ani inteligencja, ani zamozni chłopci takiego wywłaszczenia nie poprą, bo tylko chłopom bezrolnym i małorolnym na takim załatwieniu zależy, ale ci chłopci nie są zdolni do zrobienia rewolucji, a gdyby nawet przyszło do rewolucji, to zapanowałby bolszewizm. „Rewolucja społeczna — konkluduje p. Nowicki — nie leży w interesie chłopów”.

A zatem, zdaniem p. Nowickiego, tylko drogą legalną, przez odpowiednie ustawy sejmowe można dojść do reformy rolnej.

A jeżeli Sejm nie zechce uchwalić takich ustaw? To p. Nowicki radzi przeprowadzić nowe wybory i spodziewa się, że Wyzwolenie zdobędzie ze 120 do 180 mandatów. A jeżeli nie zdobędzie, to będzie dowód, że lud nie żąda naprawdę reformy rolnej. P. Nowicki nauczyciel warszawski, oczywiście — ma czas, gotów jest czekać na reformę rolną choćby jeszcze przez dwa sejmy.

Artykuł p. Nowickiego, jednego z naczelnych wodzów „Wyzwolenia”, jest dla nas wyjaśnieniem zagadki, dlaczego Wyzwolenie dopiero po półtorarocznym istnieniu tego Sejmu zgłosiło swój wniosek o reformę rolną. Bo p. Nowickiemu i jemu podobnym ludowcom się nie spieszy. Naturalnie, pilniejsze były pensje nauczycielskie, z temi p. Nowicki nie chciał czekać przez dwa sejmy. Wyzwolenie ma 60 posłów, więc jest tak potężnym klubem, że wbrew jego stanowczej woli nicby się ani w Sejmie, ani w kraju dziać nie śmiało. Artykuł p. Nowickiego wyjaśnia, dlaczego tak wielki klub a tak mały wpływ wywiera na porządek czy raczej nieporządek w Państwie.

Gdyby reforma rolna zależała od takich zimnych przyjaciół jak p. Nowicki, toby napewno nigdy do skutku nie doszła, bo zawsze jakaś przeszkoda się znajdzie, nawet w trzecim i dziesiątym sejmie.

Cóż na to pp. Sanojca, Fiderkiewicz, Adamowicz, Niedzielski itd? Czy też zamierzają czekać z reformą rolną, aż Wyzwolenie zdobędzie większość mandatów, czyli na święty nigdy?

—o—

W Poznańskiem i na Pomorzu mnóstwo wielkich obszarów dworskich po Niemczech sprzedał rząd nasz pospiesznie różnym protegowanym panom endekom za bezcen. Cena kupna dworu wynosiła często tyle co para zelówek do butów. Teraz Polska, na mocy orzeczenia Ligi Narodów, musi dopłacić owym Niemcom około 90 milionów złotych, oczywiście z pieniędzy podatkowych, to znaczy, za chłopskie podatki przybyło Polsce obszarników. Dlaczego owych dworów nie rozparcelowano między chłopów? Bo na to powiada się niema pieniędzy. I to wszystko jakoś uchodzi.

Wypadki w powiecie Kolno.

Warszawska piastowska „Wola Ludu” z 27-go kwietnia br. doniosła co następuje:

„Mieszkańcy wsi Barzykowo, gminy Stawiskowskiej, nie zapłacili podatku samorządowego szpitalnego, pogłównego. Temu dwa tygodnie zostało przy pomocy policji zrobione zajęcie i pobrane jako fanty części ubrania, płótno i t. p. od poszczególnych płatników. Przy czem, jak wiadomo w takich wypadkach, nie obeszło się bez pewnych gwałtów i krzyków, gdzie zwykle obie strony nie są bez winy. Przedmioty zasekwestrowane były wystawione na sprzedaż przez licytację w Stawiskach 31 marca br., w którym to dniu tam był jarmark. Tłum okrzykiwał to miejsce tak, że po-

licja była zmuszona go usunąć. Zaczęło się od przepychania, a potem tłum miał użyć kamieni, a policja broni; najprzód strzelali do góry, a potem do tłumu, a w rezultacie jeden człowiek został zabity, drugi zaś ciężko ranny i to podobno obaj zupełnie udziału nie brali w tem całym zajściu.

„O wiele poważniejsze wypadki odbyły się i odbywają w puszczy Kurpiowskiej, w części naszej go powiatu. We wsi Ruda gminy Turośl, mieszkańcy wygnali i pobili policję i nie dali zrobić zajęcia, a 29 marca zrobili najście na urząd gminny w Turośli, pobili sekretarza; pomocnik sekretarza i wójt uciekli. Tak samo wygnali policję we wsi Koziół, gminy Czerwone, a co szczególna, to

to, że gdzie zjawi się policja, aby robić zajęcia, tam zaraz zaczynają się schodzić okoliczni mieszkańcy sąsiednich wiosek, jakby na pomoc.

„Nie będę tego dowodził, o czym każdy wie, a mianowicie — o upośledzeniu rolników u nas, tylko zaznaczę, że o ile jest trudne położenie wszystkich rolników, to o wiele trudniejszym puszcy Kurpiowskiej, gdyż ziemia jest tu marna, przeważnie lotny piasek, gospodarstwa karłowate 2—3—4 morgowe, klasyfikacja ziemi tendencyjna, zbytek z czasów rosyjskich. Tam, gdzie ziemia w rzeczywistości jest 5-tej klasy, płaci się podatek od 2 klasy. W 1922 r. jeździli do Warszawy do Ministerstwa Skarbu, byli przyjęci przez dyrektora departamentu podatkowego, który w zupełności się zgodził, że pod względem klasyfikacji Puszczy się dzieje krzywda i dodał, że przeprowadzenie nowej klasyfikacji jest b. kosztowne i że wobec tego wprowadza się podatek dochodowy. Uplynie prawie dwa lata i nic się nie zmieniło. Puszcza stęka, płaci i czeka. Za czasów rosyjskich puszczanie mieli dochód z rządowych bo-

rów, ich inwentarz tam miał pastewnik i oni opali i całe życie bliżej granicy zajmowali się kontrabandą.

„Niemcy dużo wyniszczyli lasów, resztę nasze rządy dokończyły. Za czasów okupacji niemieckiej ludność miała zarobek na szosach i w lasach. Każdy musiał iść do roboty. Niemcy mogli przez jeden rok przeprowadzić 30 kilometrów szosy, obecnie u nas przeprowadza się szosę z Kolna do Zabiela 4 kilometry już szósty rok. Niemcy zaczęli budowę kolei Łomża—Kolno. Przeprowadzili b. kosztowny most przez błota około Kolna. Nasze władze przez 4 lata myślały tę kolej dokończyć i nareszcie w 5-tym roku Minist. Robót Publicznych sprzedało ten most drogą licytacji.”

Może te wypadki staną się wreszcie przestrogą dla Rządu, że i chłopska cierpliwość ma pewne granice, poza które nie wolno przekręcać śruby podatkowej. Za gwałtowna kuracja p. Grabskiego może się fatalnie skończyć. Oby pacjent-lud nie zmarniał podczas tej operacji.

Franciszek Wójcik.

Pokaz urzędowania władz powiatowych.

Z ŁANCUCKIEO. Największą bolączką biednego ludu w pow. łancuckim jest niewykonywanie obowiązków przez urzędników starostwa po myśli ustaw, lecz według swego widzimisię. Począwszy od starosty a skończywszy na sekretarzu Swoźniu, odgrywającym największą rolę, wszyscy tak postępują ze szkodą biednego ludu, który musi po kilka razy przychodzić, by wkońcu doczekać się odmownej odpowiedzi, chociażby w słusznej i pilnej sprawie. Nie pomogą żadne prośby.

I tak w Żołyńi urzęduje od 14 lat rada gminna, urzęduje niedołężnie i nic dziwnego, bo wszystko uchwała sobie dwóch lub trzech ludzi, gdyż inni wymarli lub wyjechali. Wójt Żołyńi Władysław Opałka nie dba wcale o gminę, pilnuje bowiem sklepu i składnicy, które przynoszą mu kolosalne zyski, zaś kasa gminna pusta. Starostwo nie przeprowadza żadnej rewizji ksiąg, ani rachunków, ani też nie chce rozpisać nowych wyborów, mimo wysłanych prośb.

Tak jest nietylko w Żołyńi ale i w innych gminach, jak np. w Kuryłówce, gdzie urzęduje rada gminna od 4-rech lat zaprotestowana.

Podobnie jest z komitetem kościelnym. Parafia Żołyńia wybrała jeszcze 31 stycznia br. komitet kościelny, do którego weszli ludzie zdolni do prowadzenia gospodarki kościelnej, lecz cóż z tego, kiedy do dziś starostwo ich nie zatwierdziło. Ustawa przewiduje, że starostwo ma do dni ośmiu komitet zatwierdzić. Nic to nie przeszkadza starostwu, że kościół się wali, ono czeka aż się zupełnie rozsypie w gruzy, zaś gmina Żołyńia, stękająca pod ciężarem długów, zupełnie zubożeje.

Podobnie jest z dowodami osobistymi dla emigrantów. Starostwo odmawia im pieczęci, chociaż

się im słusznie należy, gdyż dokumenty ich są w porządku. I tak odmówiło starostwo pieczęci na dowodach osobistych Zofji Blok z Bud Łancuckich i Julji Woj ze Żołyńi, chociaż posiadały metryki urodzenia w Ameryce, a jako takie mogą w każdym czasie bez przeszkód wyjechać. Starostwo, by wyjazd utrudnić, kazało metryki wysłać z powrotem do Ameryki do konsulatu polskiego, by konsulát najpierw przybił pieczęć, to oni później przybiją.

Na szczęście osoby te nie dały się zbałamucić sekretarzowi Swoźniowi, pojechały do Warszawy bez pieczęci, tam sprawę załatwiły i już wyjechały do Ameryki, gdyż takie pieczęcie na metrykach są zbyteczne i nie są wymagane przez władze. Oto dowód, jak starostwo biednych i małej świątliwych ludzi w błąd wprowadza, robi bezradnej ludności kolosalne trudności i naraża na utratę czasu i pieniędzy. To też ludność całego powiatu apełuje do wyższych władz, by raczyły raz kres położyć podobnym nadużyciom Starostwa. Lud całego powiatu prosi postów Związku Ludowców przez Powiatową Radę Chłopską, by raczyły drogą interpelacji w Sejmie dopomóc nam ochronić się od tych próżnych obietnic starostwa, przekraczających granice cierpliwości.

Wybory do gmin w myśl ustawy należą się nam co 6 lat, a nie co 14 lat, również należy się zatwierdzenie komitetów parafjalnych do dni 8-miu, a nie za trzy miesiące, według zdania Starostwa.

Za Powiatowy Związek Ludowców:
prezes Sikora Jan w Żołyńi.

DAJ SWA GAZETKĘ czytać sąsiadom, a wnet on bez „Przyjaciela” się nie obejdzie.

Pułapki biurokratyczne

Naczelną władzą pocztową zgotowała ludności w całym Państwie bardzo przykrą i kosztowną niespodziankę, można powiedzieć nawet niegodziwą zasadzkę. Oto nagle, bez żadnej choćby 10 dniowej zapowiedzi, z dniem 1 maja zmieniła wszystkie druki, znaczki pocztowe itd. na nowe opiewające w groszach i złotych, a stare druki i marki straciły prawo obiegu.

Dlaczego tak postąpiono? Czy aby narazić ludność na straty, dla korzyści kasy pocztowej? Ależ takich pułapek zdradzieckich nie wolno urządzać nikomu, a tem mniej urzędowi państwowemu. — Wszak Państwo nie będzie mogło istnieć, gdy przez takie „kawaly” biurokratyczne zniszczy zaufanie ludności.

Pułapką trzeba nazwać również wprowadzenie cichaczem, bez poprzedniego zawiadomienia publiczności, opłaty od odbiorców na „poste restante”. Np. prenumeratorzy „Przyjaciela Ludu”, którzy przez długie lata odbierali sobie gazetkę osobliście na pocztę, bez żadnej opłaty, musieli nagle w kwietniu br. zapłacić po 40 tysięcy mp. tytułem skrytkowego.

Zarówno te zarządzenia Generalnej Dyrekcji Poczty, jak różne inne liczne zarządzenia władz państwowych np. co do terminów i sposobów zamiany pieniędzy, wskazują, że kierownicy urzędów państwowych wychodzą z fałszywego założenia, iż ludność nie ma nic innego do roboty, tylko płuwać sę przed ich zarządzeniami.

Stosunek między ludnością a urzędami usiósł się wskutek tego coraz gorzej. Życie brzydnie i praca się urywa.

Czy posłowie tego nie widzą i nie słyszą? A wszak ich prawem i obowiązkiem jest w pierwszym rzędzie kontrola i poskramianie szkodliwych zabiegów biurokracji.

Prawda, za dużo urzędników jest posłami, nie wypada im krytykować kolegów, do których powrócą po wygaśnięciu mandatu poselskiego. Udogodnienia, jakie sobie zdobędą teraz ich koledzy urzędnicy, wyjdą i im na korzyść, skoro przestaną być posłami.

Nauka dla ludu, aby nie wybierał urzędników posłami, bo władza prawodawcza i kontrolna musi być zupełnie niezależna od władzy wykonawczej.

Wojciech Strojny z Sułowa.

Z BORYSŁAWIA.

Zagłębie nigdy jeszcze nie było obstawione przekupniami tak jak obecnie. Dom w dom, strych i piwnice, gdzie jaka dziura wszystko to załadowane od góry do dołu towarami wszelkiego rodzaju. Nazjeżdżało się tutaj bardzo dużo żydów z Rosji, nie dbając nawet na ucisk narodowy, o którym tak huczą przy każdej sposobności, a wyładowawszy kramy tandetą czekają na sprzyjającą konjunkturę w zagłębiu, kiedy będą mogli uciska-

jących ich goji doić po swojemu. Jest to klasa dzisiaj najlepiej się mająca.

Mimo nędzy, jaka nawiedziła klasę żyjącą z pracy rąk w zagłębiu, Borysław naogół nie wiele się zmienił. Ten sam ruch uliczny, spacerujące żydki i Sury obwieszane od stóp do głów klejnotami i przejeżdżający co chwila w autach Mortki i Jankle z Paryża, lub Anglicy z Kołomyji albo z Brodów. Kawiarnie co wieczora przeladowane giełdźiarzami. Czarna giełda mimo zastoju funkcjonuje. Wesole muzy handlują w każdej prawie knajpie swojemi mocno przebranymi towarami. Dźwięki muzyki dolatują z każdej takiej nocnej spelunki.

Jest jeszcze jeden obiekt, który wart uwagi w samym centrum Borysławia: most. Kto nie zna borysławskiego mostu? Cnyba ten, kto nie ma nic wspólnego z Borysławiem. Most nie tylko do przejazdu i przejęcia służy, ale jest punktem orientacyjnym, stąd pochodzą się cztery drogi: Truskawiec — Mraźnica — Bania — Drohobycz. Na moście czczą zawsze dziesiątki, dzisiaj setki robotników na najemcę, chętni oddać swoje siły i usługi za byle jaką zapłatę, byle coś zarobić. Życie przecie trzeba.

Most borysławski wyemancypował się, nabrał szacunku w wolnej i niepodległej naszej ojczyźnie. Dawniej był to najbardziej wzgardzony punkt zagłębia. Poważniemi nic tak za obrażające nie uważali jak słowo: „ty barabo z mostu”. Człowiek sprzedający swe siły z mostu, był pogardzany. Byli to ludzie, których życie zepchnęło na dno skrajnej nędzy, ludzie bez ogniska domowego i dachu nad głową. Dzisiaj most jest w modzie. — Gdzie się spotkamy? — pyta kolega kolegę, — na moście. Na moście politykierzy borysławscy spotykają się, na moście czarni giełdźiarze, na moście przekupnie obnośnego handlu spoczywają, na moście towarzysz Mizes sprzedaje artykuły c utajonych burżujach robotnikom na moście. Gdzie kogo nie znajdziesz, to nie, a na moście nawet policjanta zawsze znajdziesz.

Na moście wyczekują setki bezrobotnych robotników. Czekają głodni na jakiegokolwiek zarobek. Nie są to już ci dawni bez ognisk domowych. Są to przeważnie ludzie ukwalifikowani, familijni. Pozostawili w domu kilkoro dzieci, wyszli głodni na most szukać jakiegokolwiek pracy. Przechodzą się z miejsca na miejsce na moście, może tutaj szczęście dopisze. Niestety darmo czekają, zastój dla pracy fizycznej wszędzie.

Idzie, chwiejąc się na nogach z wycieńczenia, biedny robotnik ku domu ludowemu, łudząc się, że może tam ktoś dopomoże. Tam ci bracie nie dadzą, tam cię radzi widzą jak coś przynieśiesz. Głodnyś? — nikt cię nie zna, pokiwa głową nad twoją dolą i ucieka od ciebie rad ci się pozbyć z oczu. Oni przyjdą do ciebie, przyjdą, ugną się, uściskają, obcałują cię w szatańskie demagogii, ale wtenczas kiedy cię będą potrzebowali, kiedy potrzebny im będzie twój głos albo twa siła liczebna. Przyjdą i starać ci się będą wykazać, że gdyby nie oni, tobyś był zdechł z głodu. A ty robotniku pamiętaj o przyjaciolach

jakeś był w potrzebie, abyś zdobył własny pogląd na życie.

Jeszcze nigdy nie było tak ciężko dla robotnika jak obecnie w Borystawiu. Były już bezrobocia, kiedy ropę za bezcen sprzedawano, bo jej było za dużo, jednak zawsze można było coś zarobić, aby kryzys przepchać. Ale teraz literalnie nic i nic. Czy może dlatego, że tylu opiekunów robotnik ma?

Duża ilość bezrobotnych wyjechała i dużo już w drodze. Ma chałupinę i parę zagonów z pracy iak zdobytych, będzie głodował, to przynajmniej razem z rodziną.

Jest kochani moi źle dzięki temu, że nie mamy swojej reprezentacji w sejmie. Wybraliśmy chuliganów nie znających potrzeb naszych, nie znających naszego życia, wybraliśmy ludzi sercem i duszą oddalonych od chłopca i robotnika o niebo, ziemnych jak lód na naszą niedolę i skargi.

Już we wszystkich krajach z reformą rolną dawno się załatwili, ostatnio w Rumunji, w tej Rumunji ktoby się spodziewał, tam się krótko załatwiono. A u nas? — naprawdę cierpliwość ludzka jest rozbrajająca.

Myśmy winni. Zbałamucił cię bracie rzymski naganiacz, głosowałeś z chjeną. Pradziad twój bracie w grobie się obrócił, boś głosował na klasy twojej śmiertelnego wroga, który przodków twoich do bydła zaliczał. Jeżeliś głosował na dwójkę, co cię do tego pchnęło? Wszak ci bronią wielkiej posiadłości przed rozdrobnieniem, powiadają że chłop nie umie dobrze uprawiać, brak mu kultury rolnej a pan we dworze tą kulturę rolną posiadał. Chłop jak otrzyma rolę to tyle uprawi co dla siebie potrzebuje, a do miasta nic żydowi nie wywiezie, będziemy rozdawali rolę po to, aby nasze miasta chłop wygłodził? Jakoś się inne państwa tego wygłodzenia nie bały i dawno chłopu ziemię dały.

Patrz chłopie bacznie, co się dzieje w sejmie, czytaj co tydzień Przyjaciela Ludu, tam znajdziesz swoją duszę i obrońcę twoich interesów. Inaczej bracie będziesz znów drugie pięć lat czekał i kosztusia cię z nędzy zabierze zanim się czegoś doczekasz. Nasi wrogowie jeszcze sobie ostrzą zęby, że jeszcze na twej skórze coś ulargują zanim zmądrzejesz.

Dzień wyborów przyjdzie jak dziś, uważaj, żebyś nie był zaskoczony, żebyś się nie wahał. Wybierzesz tobie duszą bliskiego, który twą dolę tak jak ty zna. Będzie cię bronił skutecznie, bo będzie wiedział co ci potrzeba.

I wtenczas będzie Polska tem czem być powinna: Polską Ludową. Krośńlok.

„Redukcja“ świąt

W czasach powojennych opanowała ludność nie tylko Polski, ale i innych państw manja próżnowania, śmierzącego lenistwa. Nic zresztą dziwnego. Ludzie nauczyli się na wojnie nie dbać o jutro, wiedzieli, że czy będą pracować, lub nie,

„zafasują chleb“. Urzędnicy wiedzą obecnie, że bez względu na to, czy będą swe obowiązki wykonywać solidnie, lub przed południem spać a po południu opowiadać sobie nawzajem przedpołudniowe sny, tak czy owak dostaną na pierwszego „skromną“ pensyjkę. Stąd namnożyła się cała masa rozmaitych świąt w roku. Ten dzisiaj obchodzi chrzciny, ów narodziny, tamten znów imieniny, razem obchodzą jutro rocznicę, wczoraj obchodzili (n. p. w Krakowie) „rękawkę“, (we Woli) „nogawki“ i t. p. Byłe świętować.

Ustawa, zaprojektowana przez rząd, położyłaby choć w części kres owym „wypoczynkom w święta i inne dnie“...

Czy naprawdę? Dzienniki donoszą, że w czasie, gdy projekt redukcji leży już w Sejmie, wychodzi rozporządzenie pozwalające urzędowi zakończyć pracę przed świętami wielkanocnymi już w Wielki Piątek. Wprawdzie rozporządzenie zostaje przesunięte na sobotę, lecz urzędnicy nie wiedząc o tem, kończą pracę w Wielki Piątek. Świętują 5 dni, ponieważ wtorek po świętach jest jeszcze pół świętem. Tak świętowano na Wielkanoc, tak spędzi się Zielone Świątki, epiej jeszcze Boże Narodzenie, a ponieważ w roku przyszłym będzie już obowiązywała redukcja, Wielkanoc potrwa zapewne nie 5, ale conajmniej 8 dni.

Tak długich świąt nie miał chyba tylko rolnik, którego zaraz po świętach czekała robota w polu.

W czasie od 15 kwietnia do 15 maja br. prześwieta ludność w Polsce nie mniej tylko 13 dni, a więc połowę miesiąca. Będzie kilka świąt i uroczystości narodowych, kilka kościelnych, inne polityczne i t. p. Cóż więc dziwnego, że gdy uda się minister skarbu za granicę po pożyczkę dla państwa, spotka się z odmową, skoro Polacy zamiast pracować i oszczędzać wydają pieniądze na koncerty lub rauty.

Jaskrawym dowodem naszego pociągu do próżniactwa, a równocześnie bezmyślności pewnej części społeczeństwa jest wiec jaki odbył się przed świętami w Poznaniu. Na wiec ten przybyli przedstawiciele próżniaków, by zaprotestować przeciwko temu czego jeszcze niema t. j. redukcji świąt, „obniżaniu“ powagi niedziel i świąt (żądali by ustawę o „zabezpieczeniu odpoczynku w dni świąteczne“ zamieniano na ustawę o „święceniu niedziel i dni św.“). Macie więc bracia chłopci jeszcze jeden dowód głupoty i bezmyślności pewnych warstw społeczeństwa, które zapomniało o chłopie przysłowiu „bez pracy niema kołaczy“. Gdyby chłop posłuchał rad tych ludzi i pracował na wiosnę, w lecie i w jesieni zamiast 15—18 godzin dziennie, tylko 8 godzin, a oprócz tego świętował 13 dni na miesiąc, to z pewnością miny tych ichmościów byłyby bardzo rzadkie, nie mówiąc o żołądkach.

„Redukowano“ urzędników, „redukowano“ konie inspektorów, ministerstwa, wydatki. „Zredukowano“ zupełnie reformę rolną, tak też pewnie zredukuje się święta. Obym był złym prorokiem!

Jan Steliga.

Tablica zamiany Marek polskich na Złote i Złoty

według relacji urzędowej Mkp. 1.000.000 = 1 Złoty

według relacji

Mkp.	czyni		Mkp.	czyni		Mkp.	czyni		Groszy	czyni Mkp.	Groszy
	Zł.	groszy		Zł.	groszy		Zł.	gr.			
9.000		1/2	459.000		25 1/2	909.000		50 1/2	1	18.000	51
18.000		1	468.000		26	918.000		51	2	36.000	52
27.000		1 1/2	477.000		26 1/2	927.000		51 1/2	3	54.000	53
36.000		2	486.000		27	936.000		52	4	72.000	54
45.000		2 1/2	495.000		27 1/2	945.000		52 1/2	5	90.000	55
54.000		3	504.000		28	954.000		53	6	108.000	56
63.000		3 1/2	513.000		28 1/2	963.000		53 1/2	7	126.000	57
72.000		4	522.000		29	972.000		54	8	144.000	58
81.000		4 1/2	531.000		29 1/2	981.000		54 1/2	9	162.000	59
90.000		5	540.000		30	990.000		55	10	180.000	60
99.000		5 1/2	549.000		30 1/2	1 milion		55 1/2	11	198.000	61
108.000		6	558.000		31	1.100.000		61	12	216.000	62
117.000		6 1/2	567.000		31 1/2	1.200.000		66 1/2	13	234.000	63
126.000		7	576.000		32	1.300.000		72	14	252.000	64
135.000		7 1/2	585.000		32 1/2	1.400.000		78	15	270.000	65
144.000		8	594.000		33	1.500.000		83 1/2	16	288.000	66
153.000		8 1/2	603.000		33 1/2	1.600.000		89	17	306.000	67
162.000		9	612.000		34	1.700.000		94 1/2	18	324.000	68
171.000		9 1/2	621.000		34 1/2	1.800.000	1	—	19	342.000	69
180.000		10	630.000		35	1.900.000	1	05 1/2	20	360.000	70
189.000		10 1/2	639.000		35 1/2	2 miliony	1	11	21	378.000	71
198.000		11	648.000		36	3	1	67	22	396.000	72
207.000		11 1/2	657.000		36 1/2	4	2	22	23	414.000	73
216.000		12	666.000		37	5 milion.	2	78	24	432.000	74
225.000		12 1/2	675.000		37 1/2	6	3	33	25	450.000	75
234.000		13	684.000		38	7	3	89	26	468.000	76
243.000		13 1/2	693.000		38 1/2	8	4	44	27	486.000	77
252.000		14	702.000		39	9	5	—	28	504.000	78
261.000		14 1/2	711.000		39 1/2	10	5	56	29	522.000	79
270.000		15	720.000		40	20	11	11	30	540.000	80
279.000		15 1/2	729.000		40 1/2	30	16	67	31	558.000	81
288.000		16	738.000		41	40	22	22	32	576.000	82
297.000		16 1/2	747.000		41 1/2	50	27	78	33	594.000	83
306.000		17	756.000		42	60	33	33	34	612.000	84
315.000		17 1/2	765.000		42 1/2	70	38	89	35	630.000	85
324.000		18	774.000		43	80	44	44	36	648.000	86
333.000		18 1/2	783.000		43 1/2	90	50	—	37	666.000	87
342.000		19	792.000		44	100	55	56	38	684.000	88
351.000		19 1/2	801.000		44 1/2	200	111	11	39	702.000	89
360.000		20	810.000		45	300	166	67	40	720.000	90
369.000		20 1/2	819.000		45 1/2	400	222	22	41	738.000	91
378.000		21	828.000		46	500	277	78	42	756.000	92
387.000		21 1/2	837.000		46 1/2	600	333	33	43	774.000	93
396.000		22	846.000		47	700	388	89	44	792.000	94
405.000		22 1/2	855.000		47 1/2	800	444	44	45	810.000	95
414.000		23	864.000		48	900	500	—	46	828.000	96
423.000		23 1/2	873.000		48 1/2	1 miliard	555	56	47	846.000	97
432.000		24	882.000		49	1.200.000.000	666	67	48	864.000	98
441.000		24 1/2	891.000		49 1/2	1.400.000.000	777	78	49	882.000	99
450.000		25	900.000		50	1.600.000.000	888	89	50	900.000	100
						1.800.000.000	1000	—			

Wzrost na Marki polskie
 Złoty urzędowej i Złoty = Mkp. 1,800.000

czyni Mkp.	Złoty	czyni Mkp.	Złoty	czyni Mkp.
918.000	1	1,800.000	60	108,000.000
936.000	2	3,600.000	70	126,000.000
954.000	3	5,400.000	80	144,000.000
972.000	4	7,200.000	90	162,000.000
990.000	5	9,000.000	100	180,000.000
1,008.000	6	10,800.000	200	360,000.000
1,026.000	7	12,600.000	300	540,000.000
1,044.000	8	14,400.000	400	720,000.000
1,062.000	9	16,200.000	500	900,000.000
1,080.000	10	18,000.000	600	1,080,000.000
1,098.000	11	19,800.000	700	1,260,000.000
1,116.000	12	21,600.000	800	1,440,000.000
1,134.000	13	23,400.000	900	1,620,000.000
1,152.000	14	25,200.000	1000	1,800,000.000
1,170.000	15	27,000.000		
1,188.000	16	28,800.000		
1,206.000	17	30,600.000		
1,224.000	18	32,400.000		
1,242.000	19	34,200.000		
1,260.000	20	36,000.000		
1,278.000	21	37,800.000		
1,296.000	22	39,600.000		
1,314.000	23	41,400.000		
1,332.000	24	43,200.000		
1,350.000	25	45,000.000		
1,368.000	26	46,800.000		
1,386.000	27	48,600.000		
1,404.000	28	50,400.000		
1,422.000	29	52,200.000		
1,440.000	30	54,000.000		
1,458.000	31	55,800.000		
1,476.000	32	57,600.000		
1,494.000	33	59,400.000		
1,512.000	34	61,200.000		
1,530.000	35	63,000.000		
1,548.000	36	64,800.000		
1,566.000	37	66,600.000		
1,584.000	38	68,400.000		
1,602.000	39	70,200.000		
1,620.000	40	72,000.000		
1,638.000	41	73,800.000		
1,656.000	42	75,600.000		
1,674.000	43	77,400.000		
1,692.000	44	79,200.000		
1,710.000	45	81,000.000		
1,728.000	46	82,800.000		
1,746.000	47	84,600.000		
1,764.000	48	86,400.000		
1,782.000	49	88,200.000		
1,800.000	50	90,000.000		

Terminy nowej waluty złotowej:
 1924. 1 czerwca początek wymiany marek na złote. — 1 lipca marka przestaje być środkiem płatniczym (z wyjątkiem pewnych odcinków, zastępujących drobne. — 1 listopada wymiana tych odcinków na bilon (monety zdawkowe) nietałowy. — 1 stycznia 1925 bilety niemieckie (zdawkowe) przestają być środkiem płatniczym. — 31 stycznia 1925 koniec wymiany biletów zdawkowych niemieckich na bilon metalowy. — 31 maja 1925 wszystkie niewymienione marki tracą wartość. — 1 czerwca 1925 jedynym środkiem płatniczym jest złoty.

Zruchu ludowego.

POGRZEB PIASTOWCÓW W LIMANOWSKIM. Na dzień 28 kwietnia b. r. zwołali piastowcy wiec za zaproszeniami do sali Sokoła w Limanowej. Również Stapińszczycy nie zaspali gruszek w popiele i zwołali również wiec na ten dzień za zaproszeniami do sali Rady powiatowej w Limanowej. Przybył poseł Łaskuda, zaś na wiec piastowców poseł Fiolek Potoczek.

Więść o wiecu Stapińszczyków ruszyła po całym powiecie. Chłopi nie zważając na żadne przeszkody zjechali się tłumnie, aby wykazać kłamstwa piastowców, jako by Lud stał przy zdrajcy Witosie. Piastowcy struchleli na widok licznie przybyłego chłopstwa, więc postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do urzędzenia wiecu Stapińszczyków, chociażby nawet przy pomocy alkoholu, kułaka, nakupili wiele litrów wódki, którą raczyli chłopów na rynku w Limanowej, myśląc, że chłopci limanowscy dadzą się tak spodlić, jak to było 25 stycznia br. na wiecu w Starym Sączu.

Piastowcy rozpoczęli wiec o pół godziny wcześniej przy 18 ludziach w czem i tak Stapińszczyków było przeszło połowa. Ludność wydawała okrzyki przeciw piastowcom i nie dozwolono uchwalenia żadnych rezolucyj. Na salę gdzie było zgromadzenie Stapińszczyków wpadł sekretarz organizacji piastowskiej niejaki młokos Lis Michał z Kaniny w sposób bandycki w stronę posła Łaskudy, chcąc wywołać ferment wśród chłopów. Zwrócono mu uwagę, ażeby się zachował spokojnie, ale chłopci młokosa wyrzucili ze sali.

Wiec Stapińszczyków zagał Król z Roztoki i jego też wybrano przewodniczącym, zastępcą Wojciecha Borycza ze Skrzydziej, sekretarzem Gawrona z Starejwsi. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Łaskudzie, a po nim zabrał głos Klamut z Sanockiego i ten wyluszczył dokładnie zgubną politykę Witosia przez pokumanie się z chjeną. W tym momencie wpadł na salę wójt z Sowiin Józef Mamak spieniony jak bandyta chciał czynnie znieważyć pałką posła Łaskudę. Chłopi widząc to Mamakowi wygarbowali skórę. Piastowcy na ten widok wynieśli się już spokojnie. Zabierali głos Sułkowski Stanisław z Łakowicy, Jan Kurczab z Sowlin, który w dłuższym przemówieniu wykazywał bólaczki ludu, Jan Ligas z Szyku wyluszczył do jakiego stanu niewolniczego doszli chłopci dlatego, że nie są zorganizowani i wykazał haniebną zdradę Witosia dokonaną przez rozbięcie chłopów w roku 1913, 1922 i 1923, tudzież haniebne rządy w spółce Chjeno-Piasta, nawoływał do organizacji tudzież do czytania „Przyjaciela Ludu”, aby stać przy starym polityku Janie Stapińskim. Zabierali głosy jeszcze Jan Rymarczyk z Abramowic, Król Stanisław z Roztoki, poseł Łaskuda, Kołodziej z Jurkowa, Wędan z Mszanydolnej, a u wszystkich była jedna nuta skargi na straszną niedolę ludu, widoczną na każdym kroku. Wreszcie Józef Mokrzycki podał rezolucje które uchwalono przez aklamacje:

1. Zebrani delegaci gminnych Rad chłopskich i delegaci gmin wyrażają cześć pierwszemu naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. 2. Wyrażają cześć i uznanie dla 14 posłów, którzy dopomogli do obalenia znieprawionego rządu Chjeno Piasta i wyrażają im pełne wotum ufności. 3. Wzywają P. Z. L. do poczynienia kroków w kierunku zawieszenia przynajmniej na kilka lat przymusu ubezpieczenia. 4. Żądają pozwolenia na uprawę tytoniu dla rolników na własną potrzebę. 5. Żądają aby przy uchwaleniu ustaw gminnych rachowano małe gminy, a przeciw wprowadzeniu zbiorowych. Protestujemy przeciw pluralności wyborów do ciał samorządowych. 6. Zebrani uchwalają pełne wotum zaufania posłowi Łaskudzie, bo uratował honor chłopca polskiego przez swoje wystąpienie i dalszą pracę nad zjednoczeniem chłopów.

Wreszcie ob. Król przedstawił zebrany konieczność organizacji chłopów przez zakładanie związków chłopskich. Przez akłamację wybrano zarząd Powiatowego Związku Chłopskiego: prezesem Jana Kurczaba z Sowlin, zastępcą I. Jan Rymarczyk z Abramowic, II. zastępcą Wojciech Borycz ze Skrzydziej, sekretarzem Jan Dutka syn Szymona z Mordarki, skarbnikiem Jan Ligas z Szyku.

Ludność na tym wiecu była ze wszystkich za kątów Limanowskiego powiatu, a u wszystkich była jedna myśl do zjednoczenia ludu. Dzień 28 kwietnia będzie pamiętnym dnem w Limanowskim: Chłopi Limanowszczyzny zdali egzamin nie tak jak to pisał „Piast” przez najmitów i płatnych włóczęgów Mitków czy Kulów, na wrogów padli strach, chodzili jak struchleli, że lud nie pozwoli się już tumanić, a sam poseł Narcyz Potoczek uciekał z Limanowej. Wrogowie przyznają, że takiego wiecu Limanowa nie widziała nigdy, bo trzeba przyznać, że się zgromadziło w przybliżeniu 5 tysięcy ludu.

Na dzień 12 maja Narcyz Potoczek dla ratowania sytuacji sprowadza „samego Witosy” do Limanowej, ale to nic nie pomoże, bo lud w Limanowskim już go sam osądził w dniu 28 kwietnia b. r. Sekretarz wiecu.

POWIAT RADZIECHÓW. Bywałem na różnych zjazdach i wiecach piastawców, n. p. w r. 1920 w Tarnowie na zjeździe, gdzie słyszałem, jak p. Witos zapewniał słuchaczy, że będzie się parcelować po 400 tysięcy morgów pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów, aby każdy miał swój warsztat pracy i sposób do życia. Pieniądze za ziemię obszarniczą miały iść do kasy państwowej na budowę fabryk, twórczenie warsztatów rzemieślniczych, szkoły kupieckie itp. Państwo nasze miało zasłynąć jako bogate i potężne.

P. Witos został premierem, raz przez cały rok, a drugi raz przez pół roku, więc miał dosyć siły i czasu, aby coś zrobić także dla chłopów. A co zrobił? Przykro o tem wspominać. Za jego rządów właśnie panowie, księża, bankierzy, żydzi, paskarzy itp. jednym słowem chjenisci doszli do największej siły politycznej i majątkowej, a chłopci popadli w zupełną nędzę i niewolę. To przecie

każdy widzi i odczuwa na sobie, więc żadne wykręty ani kłamstwa tej prawdy nie zakryją. Zbogaciła się widocznie tylko kasa piastowska, skoro ją stać na wydawanie takiej ilości różnych gazet i opłacanie agitatorów. Ale to piastowcom już nie pomoże, bo w ich gadania i obietnice już nikt wierzyć nie może. To też i w naszym powiecie chłopci porzucili Piasta, a organizują się pod sztandarem Związku Ludowców i Przyjaciela Ludu. Jedziemy na kongres chłopski do Rzeszowa. Dmytrów. Jędrzej Szczepański, Jan Gawlicki.

Z ZIEMI TARNOBRZESKIEJ. Samowola starosty Spissy. W dniu 23 kwietnia b. r. przyjechał do Tarnobrzega poseł Maciej Socha w zamiarze urządzenia wiecu pod Bartoszem na rynku i omówienia projektu rządowego o samorządach oraz wysłuchania opinii powiatu. Do wiecu jednak nie doszło, ponieważ miejscowy starosta Spiss sprowadził policję z całego powiatu, która zamknięwszy wyloty wszystkich ulic rozpędzała gromadki zebranych i w ten sposób starosta udaremnił zebranie się ludności i odpowiedzenie się o tak żywotnych kwestjach powiatu i całego Państwa. — Starosta Spiss, gorący zwolennik rządów chjenopiasta, obawiał się, że ludność całego powiatu opowie się przeciw projektowi p. Kiernika. To też p. Socha odstąpił od zamiaru urządzenia wiecu pod gołem niebem, natomiast zaprosił około 200 osób delegatów do skromnego lokalu w Czytelni Mieszczańskiej, gdzie wieczorem wygłosił referat o projektowanej przez piastowców (Kiernika) ustawie gm. Po referacie wywiązała się dyskusja, oświadczono się jednomyślnie za następującymi zmianami: a) Wybory do sejmików winny być powszechne, równe, tajne i bezpośrednie od 21 lat, b) przeciw gminom zbiorowym, c) przeciw przewodnictwem starosty w sejmikach, d) za ściśłym określeniem ustawowem ingerencji Rządu w sejmikach, e) przeciw zawieszaniu uchwał Wydz. Powiat. przez starostę a Sejmików przez Wydz. Powiat., Rady gminnej przez wójta lub burmistrza, f) przeciw zatwierdzaniu wyborów burmistrza przez Sejmik, natomiast oświadczono się za wyborami burmistrza przez Radę Gminną z pośród członków gminy, a nie w drodze konkursu, i nie na lat 8, lecz na tyle lat, co Rada Gminna. — Co do wynagrodzenia burmistrza i ławników jakoteż pracowników gminy oświadczono się przeciw projektowi rządowemu, natomiast sprawy te winno pozostawić się wolnej decyzji Rady gminnej.

Inż. Zieliński napiętnował postępowanie tutejszego starosty Spissy, który przy pomocy wojska i policji dwukrotnie (13 IV. i 23 IV.) nie dopuścił do wiecu, gdzie ludność całego powiatu mogłaby się swobodnie wypowiedzieć o sprawach powyższych i spokojnie wysłuchać sprawozdania posejskiego i prosił posła Soche, by poruszył te sprawy i nie dopuścił do dalszego uciskania i gnębienia ludu tarnobrzeskiego przez reakcyjnego starostę, którego tylko żydzi zamianowali „honorowym obywatelem” miasta Tarnobrzega i Rozwadow?

Członek zebrania.

Z AMERYKI.

NEW YORK, Straty Polaków amerykańskich da rzekomej kopalni złota. Ława sędziów przysięgłych w Nowym Jorku pod przewodnictwem sędziego Rozalskiego uznała Dr. Jakóba E. Connora, byłego amerykańskiego konsula w Petrogradzie, Wasyla Czerniaka, K. Szewczenko i J. Sidorkina winnymi oszustwa i złodziejstwa przez sprzedawanie bezwartościowych akcji kopalni złota na księżycu, do której rzekomo wejście miało być w Yonkers w Stanie Nowojorskim. Oskarżony Czerniak, usłyszawszy wyrok ławy sędziów przysięgłych zemdłał, a były konsul w Petrogradzie, Dr. O'Connor, wywołał zamieszanie przez obrzucenie członków ławy sędziów przysięgłych nieprzyzwoitymi wyzwiskami. Oszuści zostali przytrzymani w więzieniu do czasu ogłoszenia terminu kary, co nastąpiło 8 kwietnia. Kara, jaka czeka oskarżonych, wynosi najwyżej 10 lat więzienia w Sing Sing, a najmniej 5 lat. Skutkiem oszukańczo złodziejskich praktyk tej spółki wielu Rosjan i Polaków w Ameryce zostało oszukanych, często na większe sumy. Oszuści rozgłaszali, że rzekoma kopalnia przedstawia wartość 10 milionów dolarów.

CUMBOLA 26 marca 1924. Czytając różne gazety, bo gdy człowiek czyta tylko jedną, trudno jest mu zorientować się, która ma słuszność, gdyż „każda liszka swój ogon chwali” doszedłem do przekonania, że tylko Przyjaciel Ludu najlepiej broni uciśnionego lud. A lud ten jest uciskany przez wszystkich, wszyscy zdzierają z niego skórę. Najcięższą niewolą jest chyba rzymska, gdyż z tej trudno jest mu się wydostać. Do znoszenia jej przyzwyczajają się człowiek już od swego dzieciństwa, tak, że w życiu późniejszym z trudnością przychodzi mu wydobyć się z niej. Lekarstwem na te stosunki jest czytanie gazet, książek i pism, z których człowiek może dowiedzieć się, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują” i nie będzie tak łatwownie słuchał bredni o ogniu, smole i gwoździach piekielnych.

Czytajcie więc bracia chłopcy gazety, a szczególnie Przyjaciela Ludu, który nas nigdy nie zdradził i nie zdradzi tak jak Piast Witosów. **A. Kotula.**

URUGWAJ MONTEVIDEO, w Ameryce Południowej, 2 kwietnia 1924 r. Możeby „Przyjaciel” zechciał podać do wiadomości czytelników te moje uwagi, które mi się nasuwają jako Polakowi żyjącemu w zupełnie innym, obcym środowisku ludzkim i nad słuchującym pilnie, co oni myślą, mówią i piszą o świecie i o dalszym rozwoju historii ludzkiej. W szczególności chodzi o to, co według tego czeka nas Polaków i naszą Ojczyznę.

Historia Polski w latach po wojnie światowej staje się coraz to brzemiennejsza w wypadki. Nie chcę wierzyć w upadek. Obserwując bieg spraw politycznych, społecznych i ekonomicznych już to przez pisma krajowe notowanych, już to

przez obce o nas notatki, dochodzę do wniosku, że mimo ogromnego powikłania, pomimo ciemni, która otacza widnokrąg naszej przyszłości na terenie europejskim w polityce i ekonomji, przyszłość Polski nie zapowiada się źle, mierząc na dalszą metę. W tym samym czasie wszyscy w koło nas ścierają się i tłoczą, każdy w walce o lepsze miejsce, bo żaden kraj europejski nie czuje się zdrow i każdy boi się tego co go spotkać musi siłą przeznaczenia. My jesteśmy młodzi w ich towarzystwie, dlatego mamy czas dojrzewać i uczyć się na sąsiadach naszych, ale oni już starzy i przeżyli i wcześniej czy później w grób się kłaseć będą jeden po drugim. Może nie wszyscy w ten sposób jak stara Polska przedrozbiorowa, ale wielu z nich tego stulecia nie przeżyje. Zachód już przeżył swoje, dochodzi do punktu kulminacyjnego. Teraz tylko te kraje i państwa mają przyszłość, w których pozostało dużo do zrobienia, których duch młody rwie się ku przyszłości. A my ją mamy, bośmy przeżyli morze cierpień, wiek niewoli, a cierpienie każde pogłębia ducha, podnosi go na wyżyny i odmładzają się pokolenia. Przeżyliśmy wiek niedoli, to przed nami droga do świetności, bo ci co przeżyli wieki chwały i dobrobytu, już skończyli swe cele, swoje ideały — już nic nie mają do zrealizowania, dlatego konwulsyjnie szukają nowych dróg, ale te drogi to już nie dla nich. Doszli do zenitu przed wojną Niemcy i dlatego musieli nastąpić wojna, aby ich położyć w grób na wiek jeden bodaj. Dziś strąceni z wyżyn swej zarozumiałości i pychy, rozbiegają się po świecie i szukają ciągle czegoś, a niczego znaleźć nie mogą, duch w nich już upadł. Dość spojrzeć, ilu ich jedzie do Południowej Ameryki, szukając nowej ojczyzny. Dość tu spojrzeć na ich twarze, wszystkich ogólnie! Nie widać tam wyrazu buty z przed lat jeszcze dziecięciu. Twarze blade, wychudłe, spojrzenie przynęzione i gdy dawniej na pytanie, jakiej narodowości? — odpowiadał tylko w swoim języku: „Ich bin Deutsche”, dziś cicho odpowie Hiszpanowi: „yo soy aleman”, temu samemu Hiszpanowi, którego nie miał za człowieka. Rozmawiałem w czasie podróży przez Urugwaj w pewnym miasteczku ze starym Niemcem, to płakał nad swoją ojczyzną.

Francja przeżywa obecnie okres świetnej polityki, ale tylko polityki, nic więcej. Anglja swoją kompromisową polityką kolonialną stara się przedłużyć powrót do tego, czem była przed czterema wiekami. Do najbliższej wojny światowej wywołanej obecną polityką „pokojową” i wojną ekonomiczną żadna poważniejsza kwestja międzynarodowa nie zostanie rozwiązana, bo nie rozwiązała żadnej wojna poprzednia, oprócz jednej niemieckiej. Rosja ma przyszłość. Dość spojrzeć na rosyjską sztukę w tej dobie, w ducha nowoczesnych ich pisarzy. Co za myśl głęboka tam tkwi, jaka siła

do nowych dzieł. Po przeżyciu strasznych doświadczeń, ciężkich prób narodu rosyjskiego, z chwilą gdy bolszewizm traci rację bytu, staje się naród nowy. Nowa Rosja za lat dziesiątek to państwo najsilniejsze w Europie.

I u nas dlatego, że mamy wiele do zrobienia, jest przed nami przyszłości droga długa. Próbę wytrzymałości przeszliśmy w najgorszych momentach i mamy to już za sobą. Dziś tylko oczyścić kraj z resztek starych śmieci targowickich, a zapanuje zgoda w narodzie i wspólna owocna praca wszystkich ku dobrobytowi własnemu. Choć dziś jeszcze hula ostatkami wrażeń siły resztki niedobitków smutnej przeszłości, niech to zdrowej większości narodu nie przygnębia, bo jak ich przodkowie marnie zczeżli, taki i potomków czeka koniec. Dobra wola nad złą zapanuje zawsze. Widzimy już dziś, jak zdrowe jednostki w Sejmie odpadają od chjeńskiej zatażonej całości i łączą się ku wspólnej pracy nad dobrem ogółu. Tak i reszta społeczeństwa pozna się nie długo na farbowanych lisach niedobitków chjeńskich, oni zaś udławiają się swoim własnym fałszem i przewrotnością, tak jak udławił się p. Witos w ich rękach. Zarówno faszyzm jak i komunizm, obydwie z jednej matki narodzone bliźnięta, to tylko chwila, zanim ludzkość nie pozna się na nich. Musi nastąpić otrzeźwienie, bo życie nie znosi długo fenomenów (nadzwyczajności). Jeden lud wiejski i część zdrowej inteligencji zapoczątkuje rozwój Polski. Miejmy tylko wolę i wyrozumienie, a potrafiemy ładu zaprowadzić, potrafiemy sprawiedliwie się rządzić, a wszystkie chjeny i darmozjady pójdą w cień na zawsze. Nie trzeba hasel szuinnych, ale cichej mrowczej pracy. Dzwon głośno dzwoni bo w środku pustej.

W jednym z numerów „Ameryka Echa“ wentylowano (rozważano) sprawę odniesienia się rządu polskiego do papieża, aby wpłynął na zwierzchnictwo kościelne rzymskie w St. Zjednoczonych iżby nie amerykanizowano w parafjalnych szkołach młodzieży polskiej. Dowodzi to tylko nieświadomości naszych sier rządzących w sprawach kolonij polskich i wogóle wychodźstwa na obczyźnie, przyczem kompromituje nas jako niedołęgów, szukających pomocy w Rzymie, skąd do nas sły zawsze tylko klęski i zła wola. Postępujemy jak dzieci, bo każdy kto chce widzieć i wiedzieć, łatwo się przekona, że czy to w St. Zjedn. czy gdzieindziej Polacy mają prawo zakładania szkół własnych, a w takich o ile jest również obowiązkową nauka języka miejscowego, to jest najlepsze już dla nas samych, bo co wart obywatel żyjący w ocyim kraju nie znający tamecznego języka? Jeżeli dzieci w domu wychowują się po polsku, szkoła obca nie wynarodowi ich wcale. Mamy dowód z czasów niewoli niemieckiej i rosyjskiej. Jeżeli Polacy czy to w St. Zjedn. czy w Brazylii, Argentynie i t. d., gdzie mają swoje organizacje, nie będą sami pilnowali swych szkół i pielęgnowali narodowości i języka, to żaden rząd ni papież na to nie pomoże. Kto chce się sam wynarodowić, tego nikt nie wstrzyma, a już we wszystkich prawie państwach są takie konstytu-

cje, że nikomu nie wzbrania się pielęgowania swych cech narodowych. Śmieszne jednak, gdy prosi się o opiekę nad naszym językiem Rzym, który prześladowuje Narodowy Polski Kościół za wprowadzenie do obrzędów polskiego języka! Kiedyż my wkońcu zaczniemy logicznie myśleć? Już czas nam samym o sobie stanowić, bo inaczej będą nas wszyscy lekceważyć, uważać za niedołęgów.

Wójcik Władystaw.

Krzywdy i naduzycia.

GRZYMAŁÓW, pow. Skałat. Był rozkaz starostwa, by psy wiazano, w przeciwnym razie grozi kara aresztu, lub grzywny. Nic to nie pomogło, bo psy z sąsiednich miejscowości gromadami wałęsają się, mając za pożywienie padlinę nigdzie nie grzebaną. Urządza się więc w Grzymałowie na ulicach miasta w biały dzień polowania, zamiast psów strzela się i ludzi. W roku zeszłym zdarzył się wypadek, że strzelec Teodor Gnatyk zamiast do psa strzelił do dziewczyny, raniąc ją boleśnie w czoło. W roku bieżącym na rozkaz starostwa strzelał psy gajowy Dorosz. Przed polowaniem wstąpił na rozgrzywkę do szynku, skąd wyszedł pijany. Skierował się w dzielnicę zamieszkałą przez ubogich mieszczan, między bawiące się dzieci. Przed domem niejakiego Starzewskiego, około 11 godz. zastrzelił psa, z którym bawiła się 3 letnia dziewczynka. Gdy na huk strzału wybiegła matka, znalazła obok zabitego psa dziecko bez przytomności. Zrozpaczony ojciec odebrał strzelcowi dubeltówkę, za co został aresztowany i ukarany grzywną w wysokości 3 zł. Sprawiedliwości stało się zadość, bo zamiast ukarać pijanego strzelca, ukarano poszkodowanego. A więc doszło już u nas do tego, że zupełnie bezkarnie można na rozkaz starostwa strzelać do ludzi. Zdaje nam się, że jest jeszcze jakaś wyższa władza, która może wpłynąć na starostwo, by w czasie, kiedy dzieci idą do szkoły nie pozwalało urządzać polowań na ulicach.

M. P. M. St.

KOBYLANY, pow. Krosno. Przed paru miesiącami zamknięto u nas szkołę z powodu przeniesienia się nauczyciela Trybusa do Swierzowej. P. Trybus nie chciał u nas pozostać, gdyż twierdził, że szkoła nasza jest nieodpowiednią do nauczania, my jednakże wiemy, że powodem było co innego. P. Trybus przybywszy do nas najpierw handlował kukurudzą, później polował. Na jednym z polowań przemroził nogi i wtedy dopiero uznał naszą szkołę za nieodpowiednią. W klasie kładł się na ławce i spał, zaś dzieci korzystając z tego, wałęsały się. Poszedł sobie do Swierzowej, bo myśli, że tam więcej zajęcy. Dzieci nasze mogą chodzić do szkoły do Sulistrowej, lecz nie wszystkie, bo nie każdego stać na cieplejsze ubranie dla 5—6 dzieci. Nie uczą się więc, że szkoda dla siebie i państwa, które musi chłopców w wojsku uczyć czytania i pisanie. — Zwracamy się do naszych posłów, by zechcieli położyć kres takim przerwom w nauce.

Sajdak Władystaw.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Na otwarcie targów w Poznaniu wygłosił Prezydent Państwa Wojciechowski przemowę, w której zaznaczył, że jeszcze nie wszystkie ziemie polskie należą do państwa. Ten ustęp mowy Prezydenta wywołał w świecie wrażenie, jakoby Polska myślała o jakiejś wojnie. Gazety dopominają się, aby każdą mowę publiczną Prezydenta układał rząd odpowiedzialny, wedle przepisów konstytucji.

Stanowisko ministra spraw zewnętrznych Zamoyckiego uchodzi za zachwiane i spodziewane jest jego ustąpienie z powodu nieudolności i niepowodzeń. Ze skutkiem podobno ujął się p. Zamoycki tylko za obszarnikami polskimi w Rumunii i Łotwie, których dobra miały być rozparcelowane między chłopów.

Nasi panowie obszarnicy przesłali stronnictwu królewskiemu we Francji subwencję pieniężną na fundusz wyborczy z życzeniami powodzenia. Zrobiło to we Francji jak najgorsze wrażenie. Na to idzie krawica pracy chłopskiej na obszarach dworskich, aby bodaj cały świat przetrabiać na niewolników królów i szlachty.

ZAGRANICA.

Wybory powszechne do parlamentu niemieckiego 4 bm. wykazały, że nie można się jeszcze spodziewać rychłego uspokojenia w Niemczech, a w ślad za tem i w Europie. Wybory wykazały wzmocnienie liczbę katjerowców i komunistów, czyli że Niemcy zdążają albo do cesarstwa, albo do dyktatury proletariatu komunistycznego.

Wynik wyborów w Niemczech wpłynie silnie na nastrój wyborców we Francji, którzy 11 bm. mają wybrać nowy parlament francuski. Zachodzi obawa, że niejako w odpowiedzi wyborcy francuscy głosować będą na kandydatów wrogich Niemcom.

Skoro parlamenty we Francji i Niemczech nie będą skłonne do ugody, to wówczas i różdżka pokojowa angielskiego rządu Macdonalda nie wiele zdziałać potrafi, więc narody i państwa europejskie będą się rujnować na zbrojenia, a ludy będą jęczeć pod ciężarem podatków. I tak gotowa się sprawdzić zapowiedź, że Europa pogryzę się w ruinę, aż stanie się kolonią amerykańską, na podobieństwo Chin.

W Londynie rokowania angielsko rosyjskie o uporządkowanie wzajemnych stosunków toczą się powolnie, ale podobno z coraz lepszym skutkiem. Kapitałści i fabrykanci angielscy utrudniają wysiłki rządu Macdonalda, z obawy, aby się rząd partji pracy nie umocnił, ale zaufanie ludu angielskiego do Macdonalda jest tak silne i żywe, iż przeciwnicy nie mają odwagi go obalić.

Administracja „Przyjaciela Ludu“ zawiadamia Prenumeratorów, że wobec zaprowadzenia stałego pieniądza można już wplacać prenumeratę na cały rok 5 złotych, na pół roku 2 złote 50 groszy, albo na kwartał 1 złoty 25 groszy. Prosimy nawet Przyjaciół, aby ile możności płacili rocznie lub półrocznie, a nie kwartalnie, nam to ułatwi zaprowadzenie stałych adresów, zaoszczędzi bardzo znacznych wydatków na kupno i wysyłkę czekow P. K. O., na opłatę manipulacji P. K. O. itd. — Musimy gospodarzyć jak najoszczędniej, aby przy tej cenie pokryć wydatki.

W pojedynczej sprzedaży oznaczamy cenę Przyjaciela znacznie drożej t. j. na 15 groszy, dlatego, że obrachunki ze sprzedawcami dużo kosztują. Przytem pragniemy skłonić Czytelników do pobierania gazetki stałe w drodze prenumeraty a nie przez kupno pojedynczych egzemplarzy.

OKRUSZYNY.

PRZED SĄDEM PZYSIĘGLYCH w Krakowie we wtorek 13 bm. stanie redaktor Jan Stapiński jako oskarżony przez starostę Stamirowskiego i jego przyjaciół w Olkuszu z powodu zarzutów pomieszczonych w Przyjacielu Ludu Nr. 47 z 23 listopada 1923. Stapiński przyjął na siebie odpowiedzialność za poczynione starości Stamirowskiemu zarzuty i ma przeprowadzić dowód prawdy. Na świadków powołano sędziego śledczego dr. Głowackiego, inż. Piszczka i t. d. Mamy nadzieję, że rozprawa ta przyczyni się do wyjaśnienia i uporządkowania stosunków w powiecie olkuskim.

Czytelnicy Przyjaciela Ludu z pow. olkuskiego powinni przybyć na tę rozprawę we wtorek 13-go bm. do Sądu okręgowego Karnego w Krakowie i posłuchać, co będzie mówione.

Na swego obrońcę zaprosił Stapiński doskonałego adwokata dr. Oberlendera z Krakowa.

SZTANDAR LUDOWY. Taki tytuł ma nowa gazetka tygodniowa, której wydawnictwo rozpoczął poseł Marjan Cieplak, należący do Związku Ludowców. Pierwszy numer „Sztandaru Ludowego” wyszedł na święta 20 kwietnia br. w Lublinie. Treść jest bardzo urozmaicona, artykuły pisane z werwą i przystępnie. Jednym słowem nowa placówka pracy oświatowej, gospodarczej i politycznej. Niebawem napiszemy o tem obszerniej.

Adres: „Sztandar Ludowy“, Lublin, ul. Na-miestnikowska 18, albo skrzynka pocztowa Nr 33.

Zyczymy „Sztandarowi Ludowemu” powodzenia, sił i wytrwania na drodze do Polski Ludowej.

SZTANDAR PUŁKOWY dla 29 pp. w Jarosł. - wiu sprawili Rodacy z Detroit, Mich. Uroczyste

wręczenie sztandaru odbyło się 1 bm. w obecności wojewody lwowskiego.

MNÓSTWO ORDERÓW zawieszono w święto narodowe 3 Maja na piersiach różnych dygnitarzy. Między innymi arcybiskup ormjański ks. Theodorowicz i biskup krakowski Sapieha otrzymali wielkie wstęgi do orderu Odrodzenia Polski. Za co? Czy za to, że stoją w pierwszym szeregu wrogów reformy rolnej? Czy za to, że z braku własnego warsztatu pracy krocie tysiące bezrolnych i małorolnych rozwłóczęd swoje kości po świecie albo giną z nędzy?

BANDERJA KRAKUSÓW, która 1 bm. wyjechała koleją na uroczystości Trzeciego Maja w Warszawie, składała się w znacznej części z obywateli i obywaterek miejskich poprzebieranych paradnie za krakusów i krakowianki. Stwierdzamy to w tym celu, aby potem nie głoszono, że widocznie chłopom krakowskim świetnie się dzieje, skoro wyrzucają pieniądze na takie drogie parady, więc można jeszcze pocisnąć śrubę podatkową. Chłopi w Krakowskiem tak jak w całej Polsce ledwie dyszą pod ciężarem podatków i danin przeróżnych.

GODZINY URZĘDOWANIA. Rada Ministrów rozporządziła, że we wszystkich urzędach państwowych w czasie od 1 maja do 30 września ma trwać praca urzędników od 8 rano do 2 po połud., a w innym czasie od 8 $\frac{1}{2}$ do 2 $\frac{1}{2}$. Żeby jeszcze Rada Ministrów wynalazła jakiś sposób na to, aby chłopów w urzędach państwowych traktowano po ludzku.

PRZESTROGA. Z Rajgrodu w Łomżyńskiem donosi nam p. Jakuć, że cennik firmy „Produkcja” w Białymstoku okazał się oszukańczą pułką na łatwowiernych. Towar sprowadzony wedle reklamy owego cennika okazał się dwa razy droższym, niż w sklepach miejscowych. Podajemy to do wiadomości czytelników.

Przy tej sposobności ponownie zaznaczam, że za dział ogłoszeń czyli reklam kupieckich Redakcja nie przyjmuje i nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Przestroga ta tłustym drukiem znajduje się w każdym Przyjacielu. Wyrzec się zupełnie ogłoszeń nie możemy, gdyż dochód z ogłoszeń pokrywa znaczną część kosztów wydawnictwa gazetki.

OFIARY PIORUNU. W sobotę 26 kwietnia panowała w różnych stronach Małopolski burza, która w niektórych miejscowościach narobiła wiele dotkliwych szkód. Między innymi nawiedziła ona powiat limanowski. W Przyrzowej, w czasie nie wielkiej zawieruchy uderzył nagle piorun, przy małym huk, w idącą z pola osiemnastoletnią dziewczynę kładąc ją trupem. Równocześnie zabił dwie krowy, zaś gospodarza, idącego za wozem rzucił na ziemię. Gdy gospodarz przyszedł do siebie, pospieszył się na ratunek dziewczyny, lecz już było za późno.

Jan Serafin.

GLUPIE WYMOWKI. Wszystkie klęski i niepowodzenia chłopów zwala teraz Piast na „warcholstwo rozbijaczy”. Sądzi Piast, że chłopci już zapomnieli, że największą klęską chłopów był rząd chjeno-piasta, który przez gwałtowny spadek marki rujnował chłopów z godziny na go-

dzinę. — A zresztą, przecie można bronić chłopów i nie będąc w rządzie. Od czegoż jest jeszcze 45 posłów w klubie piastowców? Wszak teraz nikt im już nie przeszkadza w pracy, więc niech pokażą co potrafią. Nie uchodzi, i nie wolno mścić się na ludności za utratę rządów. Umiecie bronić, ale tylko swoich osobistych i partyjnych dostawców.

GOSPODARSTWO.

GIEŁDA PIENIĘŻNA w Krakowie 5 bm. Notowania w złotych Dolar 5-18, frank franc. 33 gr. do 33 $\frac{1}{2}$, korona czeska 15 $\frac{1}{2}$ gr., frank szwajcarski 92 $\frac{1}{2}$ gr. Pożyczka złota 8 zł., pożyczka dolarowa 3 15, miljonówka 50 gr. — W handlu i przemyśle brak gotówki, zastój silny, sporo bankructw. Wielka niepewność.

PRZEZ CAŁY MAJ ma kursować marka i złoty równorzędnie, to znaczy każdy jest obowiązany przyjmować zarówno marki jak złote pod grozą ostrych kar. Złoty równa się 1 miljon 800 tysięcy marek.

OPLATY STEMPLOWE W ZŁOTYCH. z dniem 1 maja rb. wynoszą: Od zwyczajnego podania 2 zł., za pierwszy arkusz, a po 40 gr. za każdy następny arkusz i za każdy załącznik; opłata od zwyczajnego świadectwa urzędowego 2 zł., od czeku 5 gr., od rachunku 10 gr., od każdego nawet niepełnych 50 zł.; od duplikatu i odpisu rachunku (jeżeli od oryginału uiszczono opłatę procentową) 20 gr.; od poświadczzeń odbioru (kwitów) 10 gr. od każdego nawet niepełnych 20 zł., z wyjątkiem specjalnych poświadczeń odbioru, wystawianych przez instytucje bankowe i t. p., podlegających niższemu stawkom, które wynoszą: do 50 zł. — 1 gr.; do 500 zł. 10 gr.; do 1000 zł. 20 gr.; ponad 1000 zł. od każdego dalszego 1000 zł. o 20 gr. więcej.

Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeżeli należność w nich wyrażona nie przekracza 1 zł.

Oplaty od pełnomocnictw wynoszą: 2 złote; względnie: 70 groszy.

JAKIE PODATKI TRZEBA PŁACIĆ w MAJU? Od 1 do 31 maja wpłacona być winna do kas skarbowych I szta rata podwyżki 10) proc. podatku gruntowego i podatku do niego t. j. tyle, ile należało wpłacić w czasie od 15 marca do 15 kwietnia br.

Do 15 maja wpłacony być winien podatek od obrotu z m. kwietnia przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii.

Od 15 maja uiszczoną być winna dopłata wprowadzonej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 kwietnia podwyżki ceny świadectw przemysłowych (patentów) i kart rejestracyjnych.

Do 23 maja winna być wpłacona na podatek dochodowy od dochodów osób fizycznych i spadków wakujących różnica między połową wydatku w złotych przypadającego od dochodu zeznanego

na rok 1924 a należnością podatku, która winna być uiszczona do dnia 23 kwietnia br.

DO 30 CZERWCA br. obowiązany jest każdy obywatel przyjmować markę przy wszelkich wyplatkach. Ktoby odmawiał przyjęcia marki, naraża się na kary. Ale tylko do 30 czerwca br. Od 1 lipca br. marka przestanie być środkiem płatniczym i będzie ją można wymieniać na złote tylko w urzędach i bankach.

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY we Lwowie podaje do wiadomości, że począwszy od 1 maja pobiera od podańców wnoszących opłatę administracyjną w gotówce w wysokości stawek obowiązujących każdorazem dla państwowych opłat stempowych.

WOLNOŚCI WYWOZU ZBOŻA domagali się chłopi i piastowcy przez deputacje wysłane do premiera Grabskiego. Wobec przewidywanego nieurodzaju żyta w br. postawie chłopcy powinni być się temu sprzeciwić również przez deputację do rządu. Żądamy swobody wywozu wszystkich produktów rolnych z wyjątkiem zboża.

O D P I S

Marcyporeba 28/IV. 1924.

Do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie.

W dniu 16 kwietnia b. r. nawiedziło mnie straszne nieszczęście pożaru, który zniszczył mi budynki, cały dobytek, a nawet 2 krowy, konia, świnie, paszę i ruchomości. W tej ciężkiej dla mnie stracie z pomocą pospieszyła mi pierwsza P. D. U. W. Zanim gmina zdolała zawiadomić Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych o pożarze, już komisja likwidacyjna zjechała dowiedziawszy się od sąsiedniego wójta o pogorzeli, szkodę jak najsumienniejsz oszacowała i chociaż składki na czas w gminie nie zapłaciłam, mimo to otrzymałam w tygodniu pełne odszkodowanie w kwocie 850 zł.

Za te szybkie, sumienne i obywatelskie postępowanie, składam tą drogą najgłębsze podziękowanie P. D. U. W. i każdemu powtarzam, że przymus ubezpieczenia budowlł jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności.

Marcyporeba, 28/IV. 1924.

Marja Żmudowa mp.

Ze strony Zwierzchności gminnej potwierdza się prawdziwość naprowadzonych faktów i przyłącza się do podziękowania poszkodowanej, przyczem stwierdza się, że ludność gminy opłaty ubezpieczeniowe zgodnie uiszczają będzie.

Naczelnik gminy: Jan Bolek mp.

Pieczęć Gminy Marcyporeba.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Potaśnik: Proszę nadal w wiadomej sprawie porozumiewać się wprost z posłem Michałem Laskudą. Warszawa-Sejm. — **J. Gawlik:** Wysłane. — **St. Dudek:** Przejdźcie się do p. Wiewiórskiego w Wójtkowie, niechby on się tem zajął, bo ja jestem przeciążony pracą. Za dobre wiadomości dziękuję. — **J. Stanisł:** Wyjaśnię w Rzeszowie, proszę mi tam te wszystkie pytania przytomnie. — **Wl. Korczyk:** Ministerstwo skarbu zapewniło uroczystie, że skoro komisja podatkowa stwierdzi, iż wartość majątku według cen 1 lipca 1923 nie przenosiła trzech tysięcy franków złotych czyli 60 milionów mp., to podatek majątkowy zostanie wszystkim takim podatnikom odpisany, a pobrane już zaliczki na

podatek majątkowy zostaną policzone na rachunek podatku gruntowego. Trzeba się w Urzędzie podatkowym upominać, aby wykazy z Waszej gminy jak najprędzej zbadała owa komisja. — **Wl. Haczyński:** Na rachunek Polski idą tylko emigranci z polskimi paszportami, a takie paszporty mogą otrzymać tylko polscy obywatele. Poddani z Rosji idą na rachunek Rosji. Tacy winni się zwracać o paszport pod adresem: Poselstwo S. S. S. R., Warszawa. — Owa matka z córką niech się zwróci listownie do Konsulatu Stanów Zjednoczonych A. P., Warszawa, ul. Jasna, a otrzymają odpowiedź. Można napisać i do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, Królewska 23. — **J. Szczepański:** „Wielki sen” byłby dla wielu niezrozumiały, dlatego nie pójdzie. Bardzo prosimy o korespondencje co słychać w powiecie, jak urzędują władze, co porabiają obszarnicy, księża, żydzi itp. Zaproszenia na zjazd posłane. — **T. Posłuszny:** Piła: 2 dol. z korespondencją i listem otrzymaliśmy, zapisano według polecenia. Artykuł będzie pomieszczony. Cześć. — **Fr. Partyka,** Francja: Wydrukujemy rychło w miarę miejsca. — **A. Nosal,** Kitchener Ont.: Dziękujemy za 2 dol., korespondencję pomieścimy. — **Wl. Wójcik,** Uruguj: Poezji dajcie pokój, zostańcie przy prozie. Będę się starał spełnić wedle wskazówek. Syn odpisał. Serdeczne pozdrowienia. — **J. Pawlik:** Ze zlyni sąsiadem przykra i trudna sprawa. Poradźcie się o to z p. Laskowskim w Gorlicach. Artykuł damy w miarę miejsca. — **J. Kwieciński:** Doradzam zwrócić się do posła Sanojcy Warszawa-Sejm. Trzeba się bronić rekursami. Owe ulgi mają się odnieść do rolników, którzy tylko ubocznie wykonują rzemiosło. — **A. Wierdak:** Otrzymałmśmy w porządku, wydrukujemy w miarę miejsca jak najrychlej. Przy umieszczaniu korespondencji klerujemy się względami na ożywianie ruchu w różnych okolicach. — **Fr. Stróż,** Piła: List z 1 dol. otrzymałem. Mimo najszczerszych chęci na zajęcie się taką sprawą nie mam bezwarunkowo czasu, dlatego odesłałem list adwokatowi, a on się z Panem wprost porozumie. — **J. Pazda:** Pieniądże nadeszły, ale listu wyjaśniającego nie było dopiero teraz. Już zapisano i p. Kisiejski będzie dostawał gazetkę regularnie. Legitymacja na zjazd wysłana. — **W. Pawłowski,** Cleveland: Dziękujemy za otrzymane 2 dol. na dalszą pren. Jak teraz, to radzimy poczekać jeszcze przynajmniej rok. Nie dziwcie się Obywatelu, przy każdej budowie jest dużo kłopotu i trudności, a cóż dopiero przy budowie państwa. Wierzę, że do roku przecie się już wyjaśni. Cześć i pozdrowienie. — **J. Czaja 224:** Odezwe dany wnet. Zaproszenie na zjazd wysłane. Wysyłki piastowców daremne. — **Czernichówek:** Petycja wysłana na ręce posła Bryla. — **W. Domka:** Niema obawy, takie oszczędności zostaną zwaloryzowane. Czuwamy nad tem i zaraz po ukazaniu się rozporządzenia ogłosimy. Prenumerata zapłacona do 20 sierpnia br. — **J. Piszczek:** Ustawa o drobnych dzierżawach jeszcze nie uchwalona, ale napewno ma być uchwalona. Tymczasem więc i czynsz jeszcze niewiadomy. Obowiązuje dotychczasowy czynsz 40 klg. żyta z morga względnie równowartość pieniężna. Sądy niestety nie zawsze przestrzegają tej normy. — **Fr. Nepelski:** Najlepszy i najskuteczniejszy sposób zawiadomienia ks. prowincjała to wydrukowanie nadużyć w „Przyjacielu Ludu”. Najlepszą odpowiedzią na napaści ks. proboszcza jest napletnowanie w gazetce. — **J. Schmidt:** Za informację serdecznie dziękuję, do widzenia na zjeździe. — **L. W. z Lubelskiego:** Nie wydrukujemy, skoro Pan nie miał odwagi się podpisać. — **P. Piechocki,** Francja: Otrzymałmśmy i wydrukujemy po zjeździe w miarę miejsca. — **W. Gawron:** Dlaczego nie wymieniać nazwiska? Czego się jeszcze obawiacie? Ani Wam to nie pomoże, ani nie zaszkodzi. Radzę iść otwarcie i śmiało. — **P. Lasota:** Wysłane, do widzenia na zjeździe.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 43 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



połącza nikiłow. system Roskopi 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkieł 6 zł. Brzytwy 3'50—8 zł. Maszynki

do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy. Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Dubiel Jan urodzony w r. 1897 w Bóbrce, pow. Krosno unieważnia książkę woj. skową wydaną w PKU Sanok, która została skradzioną w podróży.



SZCZURY i MYSZY

Bezsprzecznie najpewniej tęp wypióbowany od szeregu lat preparat „KAPS”

Do nabycia: we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ulica Lipowa 29

połącza swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane

Uwaga! Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo.

Kosy karpackie!

Specjalnie wyrabiane z najdobrorewszej angielskiej stali w oliwie podwójnie hartowane i w ogniu czyszczone! Kosy karpackie prawdziwe służą do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża, przecinają tak lekko, że nie czuć w rękach. Więc nieocenione w robocie, co każdemu przy pracy sprawia wielką radość oraz zysk w robocie i na zdrowiu. Jest obecnie najwięcej tandety i prawie blacha za co też niejedną wyjada ciężko i krwawo zapracowany grosz i kosę rzuci w kął albo się męczy jak woł. Kosy moje pod gwarancją mogą być 3—4 razy klepane i w razie gdy będą nieodpowiednie to w każdym czasie można odesłać na mój koszt do wymiany. Kto zaś złamie za to nie odpowiadam. Ceny normujące w złotych pol. frankach i centach.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.
Cena za sztukę 3 40, 3'50, 3'60, 3'70, 3'80, 3'90, 4, 4'10, 4'20 złp.
Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=4, na 40=7, na 50=9.
na 100=20 kos darmo.

Bez zadatku nie wysyła się wcale. Koszta wysyłki ponoszą sam. Wpłata tylko za gotówką z góry lub większą połowę zadatku. Kto siebie życzy kosy tyrolskie albo francuskie to pilnie zamawiać i zadatkować o 10 centów droższe. Wysyła się także do Ameryki i Kanady. Z Ameryki kto zamawia dla krewnych, to proszę podawać do nich adres. Dolary wysyłać w listach jak zawsze. Adres firmy: **Stefan Dobuszczyk, fabryka i skład kos, p. Dolina koło Strzyna, Małopolska.**

Do sprzedania!

30 morgów gruntu 1-szej klasy równego w jednym kawałku, przy głównym gościńcu 4 klm. od Pilzna za cenę 6000 dolarów. Wiadomość u Adwokata Fiszlera w Dębicy.

Rolnicy!

PARCELACJA!

Rolnicy!

Bank Ziemiań S. A. we Lwowie ul. Kopernika 1. 4 sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatkach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skalat** i ułatwia nabycie materiału budulcowego.

Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie Banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.